Nr. 91. (Wydanie poranne). We Lwowie, czwartek dnia 25 lutego 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

Lwów 23 lutego.

Czem jest w ogólności u nas tz. „uniwersytet“ im. Mickiewicza, o tem we Lwowie wiadomo; mniej on tu jest niebezpieczny, bo z inteligencji nikt go na serjo, jako instytucję naukową nie bierze. Inna rzecz jednak na prowincji. Na dowód, czem jest tam ten „uniwersytet“, niech służy pismo, jakie nam nadesłano z Tarnowa.

Obserwując działalność tej instytucji w Tarnowie, wypowiadamy przekonanie nasze śmiało, że jest ona głównie socjalistyczno-żydowską instytucją. Sądy nasze opieramy na następujących dowodach:

Słuchaczami uniwersytetu ludowego są u nas prawie sami żydzi. Na 100 słuchaczy znajdziesz zaledwie 15 do 20 chrześcjan — i to przeważnie do tych chrześcjan liczy się ciekawa i nieostrożna młodzież szkolna.

Prelegentami u nas bywali żydzi-socjaliści np. dr. Schützer, wygłaszający panteistyczne poglądy, albo przyjaciele żydowscy. Mamy tu na myśli pp. Gerżabków, których jest znaną w Tarnowie broszura, ubolewająca nad losem biednego żyda, u nas szykanowanego, którego to izraelitę wzywa autor p. Gerżabek, aby się na jego wypłakał piersi w swej nieszczęsnej doli. Przed paru tygodniami wygłosiła znowu u nas p. Stefanja Sempołowska, odprowadzona tryumfalnie na kolej przez żydówki tarnowskie, odczyt na temat: „Historja żydów w Polsce“. Była to parodja historji, a apologja żydów, „których sfanatyzowane duchowieństwo niesłusznie posądzało o różne zbrodnie“.

Prelegentami dalej uniwersytetu tego są w ogromnej liczbie socjaliści. Wiadomo przecież, że zmarły przeszłego roku w Krakowie inżynier Urbanowicz, pochowany bez księdza katolickiego przez zastępy z pod czerwonego sztandaru, jak o tem pisały dzienniki, był prezesem tego uniwersytetu.

Przeglądając sprawozdanie z działalności tego uniwersytetu za lata 1899—1901 (nakładem uniw. lud. im. A. Mickiewicza; drukiem A. Goldmana we Lwowie 1901), widzimy tam i czytamy w statystyce wykładów takie między innemi nazwiska prelegentów tej instytucji: dr. Ruff, p. Berger, dr. Diamand, dr. Perl, inż. Mokłowski, dr. Allerhand, dr. Zetterbaum, pani dr. Perlmutter, p. Feldmann, dr. Lutosławski, p. Moraczewski, dr. Bier, dr. Brunner, dr. Golińska-Daszyńska, dr. Gross, prof. Rosenblatt, dr. Süsser, Szeps, Mosler, Goldfeld, dr. Seinfeld, dr. Szamed, dr. Haendl, inż. Hornmann, dr. Grossman, A. Hoborski, pp. Gerżabkowie, dr. Kautz, p. I. Daszyński, inż. Kühnel, T. Reger itd.

A więc należą tu żydzi, lub partja żydowsko-socjalistyczna. Napuszysty wstęp tej broszury na str. 2 powiada, że w Polsce walczono tylko za wolność i lud, a o wierze, za którą Polacy krew przelewali, ani wzmianki, bo uniwersytet ten Boga i wiary się boi, jak djabeł wody święconej. Broszura ta dalej używa frazesów, umiłowanych przez socjalistów np. o olbrzymie (którym jest lud), przytłoczonym stopą najeźdźców cudzych i... własnych.

Zgubną działalność tej instytucji uznała i rada szkolna krajowa, kiedy w r. 1902 wydała zakaz, głoszony przez dyrekcje szkół średnich u nas, aby młodzież szkolna nie [illegible]

Jakież stąd wnioski wysnuć?

1. Sokół tarnowski dopuszcza się niepatrjotycznego czynu, nie licującego z nazwą chrześcjanina, że swą salę wynajmuje żydom-socjalistom na tego rodzaju wykłady. Stąd w łonie samego „Sokoła“ rozdrażnienie zdrowiej myślących członków — a tem większe u katolików Tarnowa.

2. Apelujemy do rady szkolnej krajowej, dlaczego nie przypomniała swego zakazu dyrekcjom miejscowym? Dlaczego znowu młodzieży naszej wolno się truć moralnie wykładami ateistycznymi tego uniwersytetu? Czy niedość już wchłania w siebie trucizny przez różne zebrania i socjalistyczny *Promień*, czytywany chciwie, potajemnie przeważnie?

3. Czy wie rada szkolna krajowa, że w Tarnowie miał wykład na tym uniw. jeden z profesorów gimnazjalnych, który się sam publicznie afiszował, i że przy otwarciu tego uniw. rzucał się na stosunki tarnowskie, że utrudniają działanie tak światłodajnego czynnika? Czy to nie anomalia strasznie rażąca, że to samo odważa się popierać i zalecać profesor, że sam występuje jako prelegent w tem, co rada szkolna krajowa młodzieży zabrania?

4. Ostatni wniosek, to apel do panów z „Powszechnych wykładów uniwersyteckich“, aby swe wykłady urządzali i po prowincjonalnych miastach i nieśli prawdziwe zdobycze wiedzy między warstwy ludu, a ubiegli socjalistów i żydów w ich kreciej robocie.

Wreszcie odezwa do czytelń ludowych, do duchowieństwa i nauczycielstwa wiejskiego, aby się miały na ostrożności przed światłodawcami z pod czerwonego sztandaru, przed ich wykładami i broszurami. *Timeo Danaos et dona ferentes.* Kto groszem wspiera tę instytucję, działa niepatrjotycznie, bo dobry Polak-patrjota kocha swą wiarę świętą, której antitezą jest uniwersytet ludowy, nadużywający imienia naszego księcia poetów.

Niemcy o Prusakach.

Nowy projekt antipolski, aby Polakom zabroniono kupowania ziemi rozparcelowanej, spotkał się w sumiennych organach prasy niemieckiej z surową a zasłużoną krytyką. *Koln. V. Ztg.* ma przy tem za złe partji centrowej, że dopiero teraz spostrzegła, do czego prowadzi zaciekła a eksterminacyjna polityka pruska.

Każdy nowy środek wyjątkowy — powiada *K. V.* — uzasadnia rząd pruski wyznaniem, iż wszystkie poprzednio zarządzone środki na nic się nie zdały. Tak się i tutaj znów stało, a „ostatecznym końcem całej antipolskiej mądrości, to znów samowola i nowa krzywda“.

Jakiż to wstyd dla „wyżej stojącego“ narodu niemieckiego, będącego „reprezentantem wyższej kultury“, iż nic nie może osiągnąć za pomocą swej „wyższości“ i „wyższej kultury“ i dla tego nieustannie do nowych środków wyjątkowych uciekać się musi! Gdzie nasza wyższość nas zawiedzie, tam korzystamy z naszej przeważającej liczby — „zupełnie wedle okrzyczanej recepty Rosjan i Węgrów“.

W dalszym ciagu wyraża *K. V.* nadzieję, iż projekt ten przejdzie w sejmie, choćby dla tego, iż tu chodzi o katolików, a po kilku latach statystyka wykaże zwiększenie się osadnictwa niemieckiego w stosunku do polskiego. Ale stąd nie wyniknie bynajmniej [illegible] Polacy skutkiem swej wytrwałości i braku potrzeb, Niemców pobiją.

„Być wprawdzie może, iż wtedy hakatyści zażądają wydania dalszego ciągu praw wyjątkowych i rząd je wyda. Ale skoro mnożeniu się Polaków za pomocą gwałtu zapobiedz nie można, więc dalszego fiaska hakatyści nie unikną. Mamy już raz Polaków i nie możemy przeszkodzić temu, iż chcą żyć nie w ten, to w ów sposób. Z nowego projektu nikt zaś cieszyć się nie będzie—jak tylko radykalizm polski. Skoro się teraz odmówi Polakom możności okupowania się na własnej ziemi, spotęguje się przez to rozgoryczenie i nienawiść przeciw państwu pruskiemu do niesłychanych granic. Gdyby tak Korfanty i towarzysze mieli do rozdzielenia własny polski order zasługi, to powinniby naprzód zawiesić go na piersiach członków rządu pruskiego, którzy krótkowidzami będąc, tak niestrudzenie dla polskości pracują.

Ewolucja powyższych stosunków wykazuje niezbity dla każdego trzeźwego, krytycznego umysłu fakt, jak dalece *Köln. Volksztg.* miała rację, gdy od chwili zainaugurowania nowego kursu antipolskiego przeciw niemu stanowczo wystąpiła. Wiemy dobrze, iż na to stanowisko nasze także i w kołach partji centrowej wielokrotnie z niechęcią patrzano.

Ale usposobienie to bynajmniej nas nie zachwiało w naszem przekonaniu, a teraz pokazuje się coraz więcej, jak dalece stanowczość potrzebną była. Gdyby od samego początku partja centrowa na całej linji była wystąpiła, to niewątpliwie nie zaszłyby były rzeczy tak daleko, jak są dzisiaj“.

Niebezpieczeństwo wszechpolskie.

VII. W artykule *Przeglądu* spotykamy się jednak dalej z oświadczeniem, które mo naby wziąć za odpowiedź. „Liga narodowa“ nie jest spiskiem, nie jest sprzysiężeniem, ale tylko organizacją pracy narodowej i systematycznej walki o narodowe prawa.“ Brzmi to bardzo niewinnie i uspokajająco, gdybyśmy słowom tym przyznali znaczenie, jakie mają w Galicji, gdybyśmy przez „prawa narodowe“ rozumieli prawo swobodnego rozwoju narodowości na polu moralnem, intellektualnem i ekonomicznem, gdybyśmy przez „pracę“ rozumieli praktyczne, pozytywne działanie dla wzmocnienia sił naszych, gdybyśmy „walkę“ pojmowali w granicach legalnej politycznej akcji. Do takiej interpretacji słów *Przeglądu* nie mamy jednak podstawy, gdyż słowa te musimy rozumieć w tem znaczeniu, jakie wynika z odezwy komitetu Ligi narodowej i ze wszystkich innych enuncjacyj wszechpolskiego ruchu, a ruch ten w szerokie warstwy rzuca ciągle „dążenie do niepodległości“, głosi politykę „czynnego oporu“, która mieści w sobie środki bardzo ryzykowne i niebezpieczne, a opiera się na „tajnej organizacji.“ W dalszym ciągu słów owych *Przeglądu*, lubo nie bezpośrednio po nich, znajdujemy też ich uzupełnienie: „W Lidze tylko organizacja z konieczności jest tajna, ale polityka cała jest jawna.“

Wyjaśnienia sprzeczności i odpowiedzi nie znajdujemy też w programie stronnictwa demokratyczno-narodowego, ogłoszonym przez *Przegląd* w numerze październikowym 1903 roku, zwłaszcza, że dodany do niego „oficjalny“ komentarz zastrzeżeniami swemi każdą interpretację utrudnia i kwestjonuje. Obok u- [illegible] my ustęp: „Pracę wewnątrz społeczeństwa stronnictwo organizuje z zasady na gruncie legalnym, w ramach ustaw i przepisów państwowych. Tam wszakże, gdzie ustawy i przepisy obowiązujące nie pozwalają na rozwinięcie pracy, odpowiadającej potrzebom społeczeństwa, stronnictwo organizuje pracę wbrew ustawom — w stowarzyszeniach i instytucjach tajnych.“ Bezpośrednio potem czytamy jednak: „Za najważniejszy środek działania, podnoszący wartość społeczeństwa, nadający niezbędną konsekwencję jego politycznej akcji i plan jego pracy zbiorowej — stronnictwo demokratyczno-narodowe uważa tworzenie kadrów organizacji politycznej, jawnej i legalnej w dwóch państwach konstytucyjnych, w państwie zaś rosyjskiem nielegalnej i tajnej.“ A więc (jeżeli dobrze rozumiemy) Galicja z rąk stronnictwa narodowo-demokratycznego otrzymać ma coś więcej, niż to jedno więcej stronnictwo, otrzymać ma „organizację polityczną“, jakby jej już w sejmie krajowym (i Kole polskiem sejmowem) nie miała, jakby sejm nie był do tego powołanym i nie spełniał celu „nadania społeczeństwu konsekwencji jego politycznej akcji i planu jego pracy zbiorowej.“

W Królestwie zadanie to spełniać ma „Liga narodowa.“ O ile, może nie wiemy. To jednak pewna, że tajna ta polityczna organizacja z całym aparatem, który jej towarzyszy, ściągać może represję władz nawet na te pola pracy, które dotychczas od tej presji były wolne, jak tego przy nauczaniu prywatnem w Królestwie mieliśmy już przykład. Wyciskając na różnych przedsięwzięciach, zabiegach i pracach, dozwolonych lub tolerowanych, piętno walki z państwem i tajnej politycznej organizacji, Liga nie dodaje im żadnej siły, lecz tylko uwagę i działanie rządu przeciw nim zwraca.

Tajność organizacji nie zabezpieczy w niej monopolu lub przewagi tym, którzyby chcieli ograniczyć ją do pracy. Społeczeństwo, popchnięte raz, niepowstrzymane przez ludzi rozważniejszych od jakiejkolwiek tajnej organizacji, może na tej drodze zajść bardzo daleko, może ujrzeć się nagle wobec kilku, wobec jednej lub drugiej niebezpieczniejszej dla niego organizacji i wobec faktów, których odrobić już niepodobna. Dawne to, doświadczeniem okupione prawdy, tak, że dziwnem się wydaje, że je jeszcze obecnie potrzeba powtarzać

Sprawa poczt nieerarjalnych.

W ostatnich trzech latach zorganizowało ministerstwo handlu: pocztmistrzów, pocztekspedjentów i urzędników pocztowych — nazwijmy to, ale oględnie, tak niepraktycznie i nieludzko — że ci słusznie oburzeni o swe prawa upominać się poczęli, udając się pod opiekę swych posłów.

Wzorując się na innych, wnieśli pocztmistrze, pocztekspedjenci i urzędnicy pomocniczy pocztowi z całej Galicji petycję do Koła polskiego, prosząc o łaskawe wstawienie się i opiekę.

Jeszcze w marcu zeszłego roku miało Koło polskie sprawę tę odstąpić polskim członkom komisji budżetowej, a do dziś cała falanga tych białych murzynów wyczekuje z upragnieniem, ażali też Kołu polskiemu udało się ministerstwo handlu przekonać, że nowa organizacja nietylko wiele wykazuje braków, ale Galicję, jak zawsze, tak i w tym kierunku, traktują po [illegible] sznie wnoszone zażalenia, stawia należytą liczbę pocztmistrzów w terno, celem posunięcia ich w randze, chcąc im tem samem dopomódz. Lecz cóż się nie dzieje. Ministerstwo handlu listę przedłożoną częściowo skreśla, wymawiając się brakiem funduszów. Tak jednak nie jest, bo te by się znalazły, gdyby sprawiedliwiej postępowano i nie wyrządzano krzywdy galicyjskim tak zwanym nieerarjalnym pocztowcom.

Szematyzm wykazuje z końcem ubiegłego roku w Galicji miejsc nieobsadzonych samych tylko pocztmistrzów I klasy 27, zato w Austrji niższej tylko 4, w wyższej 2, na Morawie 7. W Styrji natomiast było ich o 51 więcej, niż posad systemizowanych!

Stąd też ogromnie rażąca różnica w wydatkach na pobory pocztmistrzów I klasy — bo kiedy w Styrji wydano o 107.400 koron w minionym roku na pobory pocztmistrzów I klasy więcej niż należało — to w Galicji zaoszczędzono na nich 60.400 koron.

Podobnie ma się rzecz i w niższych rangach, a mianowicie: pocztmistrzów II klasy, pocztekspedjentów i urzędników pomocniczych.

Jasnem więc jest, że za tamtymi muszą się ludzie wpływowi ujmować. Zato u nas nikt się o nich nie troszczy, a przecież to ludzie pracujący dla dobra ogółu, z uszczerbkiem zdrowia, bo w noc i dzień cały, w lichych, źle oświetlonych, często nieopalanych lokalach, które miano c. k. urzędu noszą.

Nie dziw więc, że niezadowolenie rośnie, a w pierwszej linji przeciw swoim t. j. tym, którzyby pomóc mogli i pomóc powinni.

Skargi na pocztowców mnożą się, ale nikt nie pyta dlaczego, nikt przyczyny tego nie dochodzi i uznać nie chce, że to także ludzie, którzy mają rodzinę i tę utrzymać chcą i muszą.

Z braku należytego utrzymania, — kłopoty, troski, a z przeciążenia pracą — ubytek sił. A toć to wszystko nie przyczynia się do dobrego funkcjonowania takiej maszyny, nie dodaje bodźca do pracy.

Poczta nie na to, aby odrzucała państwu zyski czyste, nie na to, aby z jej dochodów pokrywać inne braki, — bo to odbiłoby się na handlu, na przemyśle w kraju.

Dziś już wszyscy, a i cała prasa staje w obronie pocztowców. Czekamy więc, jaki skutek dla nich odniesie wstawienie się Koła polskiego.

MAŁY FEJLETON.

„Tratsch“.

Wiedeń, w lutym.

○ Dawno już plotkarze i nowiniarze wiedeńscy nie mieli tak obfitego żniwa, jak obecnie. Przez jakiś czas interesował się cały Wiedeń miłością arcyks. Ferdynanda Karola ku pięknej pannie Czuber. Dziś urwał się ten temat, gdyż, jak wiadomo, zalecono arcyksięciu dłuższą podróż po Hiszpanji, Portugalji i Francji, z powrotem zaś przez Belgję i Holandję.

Bezpośrednio potem rozpoczął się *Tratsch* na temat małżeństwa jednego ze synów w. ks. Toskany z panną Anną, córką restauratora „Pod stara bramą szkocką“ Mitzko.

Chodzi tu nie o ks. Henryka, jak mylnie doniesiono, ale o Józefa Ferdynanda. Jest to osobistość niebardzo sympatyczna; on głównie intrygował przeciw bratu starszemu Leopoldowi, dziś Wölflingowi, po którym w spadku obejmuje wszystkie prawa pierworodztwa [illegible] Józef Ferdynand sto-

traktował poważnie; zerwał go, skoro tylko sprawa stała się głośną i ogląda się dziś za partją, odpowiednią dla przyszłej głowy domu toskańskiego. Ambitny książę wie o tem, że stoi on blisko tronu. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, skutkiem morganatycznego małżeństwa, nie może tronu pozostawić swym dzieciom; jako presumptywni następcy występują dwaj synowie arcyks. Ottona, z których starszy jest chorowity. Jeżeli i arcyks. Ferdynand Karol usunie się skutkiem małżeństwa z panną Bertą Czuber, to Józef Ferdynand jest po synach Ottona najbliższym agnatem.

Przedewszystkiem jednak interesuje się Wiedeń sprawą Orlean-Metternich. Księżniczka Paulina Metternich, obdarzała swymi względami francuskiego pretendenta w tak ostentacyjny sposób, zarówno w salonach jak i wobec kuracyjnej publiczności w Karlsbadzie na promenadach, że to wywołało niemiłe wrażenie na dworze, z którym ks. Orleański przez żonę jest spokrewniony. Że zaś ks. Orleański zamierzał nawet starać się o rozwód z żoną. postanowiono ukarać romantyczną księżniczkę. Stało się to dosyć ostentacyjnie, gdyż na dwa dni przed balem dworskim odwołano zaproszenie, które było wystosowane do rodziny ks. Pawła Metternicha. Skutkiem tego, książę wraz z całym dworem wyjechał natychmiast z Wiednia do Czech, gdzie dotychczas przebywa.

Natomiast znana szeroko ks. Paulina Metternich, patronka wszelkich balów i zabaw, nie wiele sobie robi z tej afery swych kuzynów. Bywa u dworu — i ma sama swój dwór. Co prawda, pomiędzy nią a księciem Pawłem, który objął spadek po jej mężu (gdyż nie było syna-ordynata), panowały zawsze bardzo naprężone, a często wprost nieprzyjazne stosunki.

Od administracji.

Dziennik Polski odbierać mogą abonenci w Administracji:

Numer poranny o pół do 8-mej rano.
Numer popołudniowy o 5-tej popołudniu.

Przypominamy naszym abonentom, że roznosiciele *Dziennika Polskiego* obowiązani są dostarczać pismo nasze **dwa razy dziennie do domu** tym, którzy prenumerują z przesyłką do mieszkania, ponieważ dochodzą nas zażalenia, że roznosiciele oba wydania, poranne i wieczorne razem niektórym obonentom do domu doręczają. Wobec tego, prosimy w razie jakichkolwiek w tym kierunku nadużyć ze strony roznosicieli, uwiadomić niezwłocznie o tem naszą administrację, a ona natychmiast zarządzi, co należy.

Zwracamy uwagę, że za regularne dostarczanie numerów do domu odpowiadamy tylko wówczas, gdy prenumerata została uiszczoną w administracji naszej (plac Marjacki l. 6). Za dostarczanie numerów przez biura dzienników, lub agencje, administracja nasza nie przyjmuje tem samem żadnej odpowiedzialności.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa, 24 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (Długosza 6), o godzinie 5 wieczorem, dr. J. Łukasiewicz: „O filozofji Kanta, część II“. — W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8), o godzinie $6^1/_2$ wieczorem, L. Popławski i H. Ottawowa: „Ludwik van Beethoven“, część III. — Muzyka instrumentalna w w. XIX“ (wykłady objaśniane przy pomocy fortepianu). — W szkole realnej (ul. Kamienna l. 2), o godzinie $7^1/_2$ wieczorem, dr. Z. Pazdro: „Nasza siła liczebna“.

Teatr miejski: Mój dzieciak“, komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Tow. politechnicznem: Zwyczajne posiedzenie tygodniowe członków towarzystwa. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Kasynie miejskiem: Koncert galicyjskiego Tow. muzycznego. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Kalendarz. Środa (24): Macieja apost. Bogusza. — (11): Własya mucz. Wschód

Nasz fejleton. Zwracamy uwagę czytelników na dzisiejszy nasz fejleton: „Prawdziwe szczegóły wojny japońsko-rosyjskiej“. Autorem jego jest Tomir Dorsza, a wiadomo, że pod tym pseudonimem ukrywa się jeden z najwybitniejszych naszych literatów-humorystów.

Z rady miasta Lwowa. Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 25 bm. o godzinie 6 wieczorem, w sali ratuszowej.

Na porządek dzienny wchodzą między innemi sprawy następujące: Nadanie stypendjów z fundacji Ducheńskiego i cesarza; nauka historji polskiej na kursach przemysł. uzupełn.; sprawa wynagrodzenia koncypienta syndykatu miejsk.; starsi pompierzy o stabilizację; sprawa szkoły im. król. Jadwigi; nadanie stypendjów z fundacji miejskiej; dostawa piasku na rok 1904; rozwózka materjałów drogowych; rekursy w sprawie targowej; rekonstrukcja wychodków publicznych itd.

Z Tow. kredytowego ziemskiego. XLI zwyczajne ogólne zgromadzenie delegatów galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego odbędzie się dnia 29 lutego rb. i dni następnych w gmachu towarzystwa we Lwowie. Początek zgromadzenia o godzinie 10 przedpołudniem.

Odczyt dla fryzjerów. W niedzielę, dnia 21 bm., w głównej sali ratuszowej, w obecności licznie zebranych tutejszych perukarzy, fryzjerów i ich współpracowników, za staraniem przełożeństwa ich stowarzyszenia i na zarządzenie fizykatu miejskiego, wygłosił dr. Kielanowski bardzo pouczający wykład, o zastosowaniu hygieny i przyrządów hygienicznych w przemyśle fryzjerskim. Prelegent w wyczerpującym swym wykładzie starał się objaśnić obecnych nawet w najdrobniejszych szczegółach o użyciu przyrządów hygienicznych przy wykonywaniu fryzjerstwa i golarstwa, co wpłynęło na zebranych bardzo dodatnio, bo mieli sposobność uświadomić się, jak mają postępować w przyszłości przy wykonywaniu swojego przemysłu.

Na drugim obiedzie delegacyjnym, danym przez cesarza w poniedziałek, z polskich delegatów byli pp. Jaworski, hr. Wojciech Dzieduszycki i dr. Byk.

Defraudacje aresztowanego onegdaj dyrektora Kasy chorych robotników budowlanych, Kornela Żelaszkiewicza, wyniosą większą sumę, niż 6200 koron, do których Żelaszkiewicz przyznał się onegdaj, przesłuchiwany w policji. W Kasie chorych przy samem zbadaniu dziennika kasowego i stanu kasy, komisja wydelegowana przez namiestnictwo, wykryła deficyt w kwocie 6298 koron. Dalsze badanie książek może wykazać jeszcze dalsze sumy. Nadto Żelaszkiewicz dopuścił się defraudacji w Kasie zgromadzenia towarzyszy murarskich. Wczoraj bowiem komisja lustracyjna z namiestnictwa przeprowadziła rewizję tej kasy i wykryła również znaczne defraudacje.

Niebywały pospiech pocztowy. Przed dwoma miesiącami podaliśmy fakt, że jeden z kupców lwowskich przez niedbałość poczty, która mylnie awizo kolejowe, polecone doręczyła, zapłacił kilkadziesiąt koron składowego na kolei. Na załatwienie tej sprawy, wskutek zażalenia do dyrekcji poczt, czeka wspomniany kupiec już prawie trzy miesiące i nie może się doczekać zwrotu pieniędzy. I czy można się dziwić, że publiczność nasza traci zaufanie do instytucji pocztowej u nas?

Brzydka konkurencja. Sądy lwowskie rozpatrują od paru miesięcy ciekawą sprawę konkurencji między dwoma kupcami. Jeden z młodych kupców, wprowadzając w handel blaszane samowary roboty krajowej o fasonie rosyjskim, dał sobie na kartach adresowych wydrukować podobiznę samowara. Niepodobało się to innemu kupcowi tej samej gałęzi i dlatego, że na paczkach herbaty, którą ma na składzie, także ma samowar wyobrażony, zaskarżył młodego kupca o wrzekome naruszenie marki ochronnej. Sąd i pierwszej i drugiej instancji umorzył skargę, jako zupełnie bezpodstawną. Epilogiem tej konkurencji będzie proces karny, wytoczony przez młodego kupca bogatemu, a zawistnemu konkurentowi o obrazę czci. Rozprawa odbędzie się w tej sprawie dnia 27 bm., a cała ta afera bardzo smutnie świadczy o zawiści chleba między dwoma chrześcjanami.

Przejście na prawosławie. Przed kilku dniami podaliśmy za dziennikami ruskimi wiadomość o przejściu gminy Załucze na prawosławie. Wiadomość ta zdaje się być nieprawdziwą, gdyż stanisławowski konsystorz gr.-kat. ka-

grudnia 1862 l. 6 a. u. p. upraszam o umieszczenie w najbliższym numerze *Dziennika polskiego* następującego sprostowania stosownie do obowiązujących przepisów. W nr. 594 *Dziennika polskiego* z dnia 22 grudnia 1903 w artykule pod tytułem „Agitacja w szkołach“ mieszczą się wyrażenia, odnoszące się do mej osoby, a zupełnie z prawdą niezgodne.

Nieprawdą jest, jakobym w szkole naukę języka polskiego zaniedbywał, — natomiast prawdą jest, że wizytujący szkołę dwa razy do roku c. k. inspektor stwierdza bardzo dobre postępy w mojej klasie z nauki języka polskiego.

Nieprawdą jest, jakobym dzieci polskie nie rad do szkoły przyjmował, — natomiast prawdą jest, że nietylko wszystkie polskie dzieci w gminie, w wieku szkolnym będące, ale nawet dzieci polskie z sąsiednich Lubkowiec do mojej szkoły uczęszczają.

Nieprawdą jest, jakobym dzieci polskie starał się ruszczyć, natomiast prawdą. że polskie dzieci zbieram osobiście ze wszystkich klas na religję i uczę osobno śpiewu kościelnego.

Nieprawdą jest, jakoby każda nauczycielka Polka, która była przy mojej szkole, stawała się ruską szowinistką.

Nieprawdą jest, jakobym dzieci polskie przezywał z ruska: Jana — Iwanem, Józefa — Osypem i t. d. i jakoby polskie dzieci z temi imionami figurowały w katalogach, natomiast prawda, że w katalogach są wpisane imiona tak, jak je odnośni duszpasterze zarządowi szkoły przedłożyli.

Nieprawdą jest, jakobym uczył pastuchów śpiewać: „Szcze ne wmerła“ i „Ne pora Lacham służyty“, natomiast prawdą, że nikogo tych pieśni śpiewać nie uczyłem.

Nieprawdą jest, jakobym zbierał w gminie w zeszłym roku na fundusz strejkowy, natomiast prawda, że wskutek notatki na ten temat w *Dzienniku polskim*, dochodzenia wykazały zupełną bezpodstawność tego zarzutu.

Nieprawdą jest, jakobym jeszcze uczniem seminarjum będąc, miał proces o agitację socjalistyczną i za złe prowadzenie, — natomiast prawdą jest, że na odnośnią denuncjację, c. k. prokuratorja państwa i władze szkolne przeprowadziły gruntowne śledztwo, które wykazało zupełną moją niewinność.

Nieprawdą jest, jakobym był zaciekłym szowinistą i zwolennikiem zasad hajdamackich, — natomiast prawdą, że w szkole pracuję gorliwie i w żadne sprawy agitacyjne nie mieszam się.

Rawluk Bazyli
kierownik szkoły“.

Niepoprawni. Numer wczorajszy *Diła*, uległ konfiskacie za artykuł wstępny pt, „Polonizacja ludowej szkoły“.

Kradzież. Na szkodę p. Władysława Zannera skradli nieznani sprawcy futro kangarowe z bobrowym kołnierzem wartości 180 kor.

Zgubiono. Wczoraj popołudniu zgubiła p. Felicja Astanowa, przechodząc placem Marjackim i pasażem Mikolascha, złotą branzoletę wartości 100 koron.

Ogień. W mieszkaniu p. Schweigera, maszynisty w młynie Marji Heleny, wybuchł wczoraj wieczorem ogień sufitowy, który zawezwana straż pożarna w krótkim czasie ugasiła. Przyczyną pożaru była wadliwa konstrukcja pieców, z których rury wychodziły przez wspomnianą ścianę.

Nieszczęśliwy upadek. Wczoraj po popołudniu upadł z wiązania dachu budującego się skrzydła szkoły politechnicznej Jan Kiernicki, cieśla. Spadł on na sufit II piętra tak nieszczęśliwie, że prócz złamania żebra i kości nosowej doznał poważnego strzaskania czaszki. Pogotowie odstawiło go do szpitala powszechnego.

Cegłą w głowę. Na głowę I. Gesnuda, robotnika zajętego przy budowie w Zamarstynowie, spadła cegła. Gesnuda, który odniósł dość poważne obrażenia, opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Pchnięcie nożem w bójce. Wczoraj wieczorem pchnął nożem podczas sprzeczki w prawe przedramię nieznany awanturnik Karola Schmidta, uczestnika kradzieży, którą popełniono onegdaj w mieszkaniu Chaima Wolfa w Zamarstynowie.

Wydzierżawiona żona. W Magdeburgu aresztowano niejakiego Adolfa Wenndorfa, agenta handlowego, pod zarzutem spełnienia całego szeregu oszustw hotelowych. Wenndorf zajeżdżał zawsze do pierwszorzędnych hotelów

wydzierżawiał ją sobie od męża na czas swoich podróży, za cenę utrzymania i wyżywienia czworga jej dzieci. Wenndorfa skazano za oszustwa na trzy miesiące więzienia.

* **Posiedzenie Kółka** dzienikarskiego, odbędzie się dziś w środę dnia 24 lutego b. r. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Czytelni akademickiej. Na porządku dziennym: Odczyt kol. H. Mościckiego: „Z dziejów cenzury rosyjskiej“. Goście mile widziani.

Z kasyna miejskiego. W koncercie galic. Towarzystwa muzycznego, który się odbędzie dziś w środę dnia 24 lutego b. r. o godzinie pół do 8 wieczorem, wezmą udział pp. profesorowie: Fr. Jackl, V. Kurz, Rup. Schöberl, Fr. Słomkowski, Winc. Suchomel, M. Wolfsthal, następnie p. J. Żukowska i Kaz. Wysocki, oraz chór i orkiestra galic. Towarzystwa muzycznego. Program urozmaicony wzbudza ciekawość szerokiego koła znawców i melomanów.

Z Tow. prawniczego lwowskiego. Dnia 26 lutego b. r. (w piątek) o godzinie pół do 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Tow. (ulica Kościuszki l. 18). Wykład starosty p. Leopolda Popiela p. t.: „Krajowa ustawa komasacyjna“.

Zmarli:

W Oświęcimiu zmarła Emilja Kohnowa, wdowa po lekarzu miejskim i obywatelu miasta Oświęcimia.

W Koble pod Samborem zmarł w 64 roku życia Leon Krókowski, emerytowany urzędnik pocztowy.

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w środę „Mój dzieciak“, komedja w 3 aktach z francuskiego Ambrożego Janvier de la Motte.

Jutro we czwartek „Trubadur“, opera w 5 aktach Verdi'ego. Trzeci i ostatni pożegnalny występ Giacomo Rawnera, tenora oper zagranicznych.

W piątek (po zwykłych cenach operowych) „Luiza“, opera w 4 aktach, a 5 odsłonach G. Charpentiera. Występ Marji Boguckiej, artystki opery warszawskiej.

W sobotę po raz pierwszy (nowość) „Eros i Psyche“, poemat dramatyczny w 7 rozdziałach, napisał Jerzy Żuławski, muzyka Jana Galla.

W niedzielę popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Posłaniec nr. 6666“, operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ „Eros i Psyche“, poemat dramatyczny.

Z teatru. Najbliższą premierą będzie nadzwyczaj oryginalny i zajmujący utwór Jerzego Żuławskiego pt. „Eros i Psyche“. Próby sceniczne odbywają się codziennie; w przedstawieniu bierze udział cały personal teatralny; muzykę do tej nowości napisał Jan Gall. Nowe kostjumy i dekoracje przygotowują się w pracowniach teatralnych. Kasa teatru już sprzedaje bilety na obydwa przedstawienia. Autor przybył do Lwowa i jest obecnym na próbach.

Repertoar Filharmonji lwowskiej: We czwartek, dnia 25 bm., koncert filharmoniczny, ze współudziałem panny Marji Syjakównej, śpiewaczki oper włoskich i panny Kamilli Schwandównej, pianistki, laureatki konserwatorjum lwowskiego, uczenicy prof. W. Kurza.

We wtorek, dnia 1 marca koncert filharmoniczny, ze współudziałem p. Wł. Florjańskiego, pierwszego tenora i panny Luccównej, śpiewaczki opery warszawskiej

Izba sądowa.

Złodziejska banda.

Lwów 24 lutego.

Wczorajszą rozprawę popołudniową rozpoczęło przesłuchanie B. Hermanowej, mieszkającej w tej samej kamienicy, w której mieszkali Goldbergowie. Opowiadano jej wprawdzie o dokonaniu kradzieży u Goldbergów, jednakże nie poznaje ona ani Eichnera, ani Pazowskiego.

Z kolei nastąpiło przesłuchanie p. E. Lilienowej, Podawszy rozkład pomieszkania, wymienia p. L. przedmioty skradzione. Wartość ich wynosi 6.331 koron. Marja Romaniszyn pełniła u p. L. obowiązki przez jeden miesiąc.

Świadek Bach z zupełną pewnością stwierdza, że oskarżona w dniu kradzieży u pp. Lilienów, t. j. dnia 30 lipca, wyszła ze słuszniejszą od siebie dziewczyną około godz. pół. do 8-mej z domu pod l. 5 przy ul. Trzeciego Maja. W domu tym — jak wiadomo — mieszkają pp. Lilienowie; — obie rozmawiały żywo z sobą, a świadek zauważył u Marji Romaniszyn pewnego rodzaju zmieszanie i zdenerowanie.

Świadek Gustaw Kosiba zeznaje, że Marją Romaniszyn poznał przez Bacha; zresztą zeznania jego potwierdzają zeznania Bacha.

Następnie zeznaje Eugenja Hass. Poznała ona oskarżoną podczas odsiadywania kary, później zaś widywała ją tylko na ulicy. Zeznaje, że Sobotówna, mieszkająca z nią razem, opowiadała, iż wie od Wandy Nowakowskiej o kradzieży u pp. Lilienów. Następnie zeznała, że Lang przyniosła otrzymane od Eichnera w podarunku dla Miny Ehrenzweig, z którą razem w szpitalu przebywała, brylantowe kolczyki i pierścień.

Św. Mina Ehrenzweig, opowiedziawszy o stosunku swoim z Eichnerem, potwierdziła zeznanie Eugenji Hass o przyniesieniu jej owych kolczyków i pierścionka.

Nadto zeznaje, zapytana przez prokuratora, że Gerulowa Czernecka namawiała ją na korytarzu przed salą rozpraw do fałszywych zeznań właśnie co do przyniesienia owych kolczyków przez Kat. Lang. Wobec tego prokurator polecił Czarnecką z jej córką aresztować.

Po przesłuchaniu służącego dra Liliena, Niemca, przewodniczący odroczył rozprawę do godz. 9 rano.

Delegacje wspólne.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Delegacja węgierska.

Wiedeń. Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu delegacji węgierskiej, w dyskusji nad budżetem wojskowym zabrał głos hr. Esterhazy i wywodził, że stan, panujący w armji od r. 1867 jest wielką koncesją ze strony Węgier w interesie wspólnej obrony. Nie jest atoli normalnym stan ten, jeśli oficerowie i żołnierze węgierscy muszą słuchać komendy w obcym języku. Mowca wskazuje na wypowiadane często w delegacji austrjackiej słowa: dotąd, a nie dalej i skierowuje je do Austrji wołając także: dotąd, a nie dalej!

Del. hr. Apponyi przyłącza się do wywodów hr. Esterhazyego i podnosi, iż Węgrzy czynią koncesje dla wspólnej monarchji. Oświadcza, iż głosować będzie przeciw kredytowi na nowe działa, ale nie ze względów technicznych, lecz politycznych.

Omawia program partji liberalnej i zaznacza, że porozumienie na wewnątrz kraju może nastąpić tylko przez kompromis tej partji z całym sejmem węgierskim. Twierdzi, iż nie widzi żadnych przyczyn, któreby ze względów wojskowych przemawiały przeciw zaprowadzeniu komendy węgierskiej w wojsku węgierskiem.

Polemizuje z wywodami hr. Tiszy z powodu jego zapatrywania w sprawie zaprowadzenia nowych emblematów, przyczem oświadcza, że dzisiejszy stan nowej procedury karnej wojskowej zupełnie go nie zadowala.

Uzyskane dotychczas przez Węgry koncesje na polu wojskowem są zbyt małe i rozczarowały go. Ministrowi wojny może pogratulować jego zręczności, z jaką wywiązał się ze swego zadania, zadowoliwszy swem przemówieniem obie delegacje: węgierską i austrjacką. Pomimo jednak otwartości i szczerości ministra wojny i jego widocznej chęci uczynienia zadość stawianym żądaniom, mawca głosować będzie przeciw budżetowi.

Prezydent ministrów hr. Tisza przedstawia swe stanowisko w sprawie interpretacji ustawy ugodowej w tym samym duchu, jak poprzednio to uczynił w sejmie węgierskim. Zarazem dodaje, że obecna chwila nie jest odpowiednia do reagowania na rozmaite opinje, jakie w tej sprawie występują na Węgrzech i w Austrji, wobec tego, że poważne żywioły polityczne w Austrji dążą do porozumienia w tej kwestji.

Minister zaznacza, że sprawa emblema-

żądań narodowych. Czy to rozwiązanie jest odpowiednie, to zależy od indywidualnego zapatrywania się na kwestję. W sprawie szkół wojskowych, program partji liberalnej został w całości wypełniony, a każdy Węgier może być z wyniku zupełnie zadowolony. Koniecznem jest, aby wreszcie uspokoiła się opinia publiczna na Węgrzech.

Następnie minister przedstawia, jakie przemiany hr. Apponyi, wprawdzie w dobrej wierze, ale faktycznie przeszedł w życiu politycznem. Człowiek, który tak, jak hr. Apponyi, zmieniał przekonanie polityczne, nie powinien dziwić się, jeżeli go drudzy nie chcą uznać za swego przewodnika, gdyż przewodzić narodowi może tylko ten, kto ma zdecydowany kierunek i przedewszystkiem sam wie, do czego dąży.

Tisza oświadcza, że uważałby to za największe nieszczęście, gdyby naród wszedł na tą równię pochyłą, na której znajduje się hr. Apponyi.

W końcu minister prosi o przyjęcie budżetu.

Hr. Apponyi replikuje ze wzburzeniem na mowę Tiszy. Podnosi, że człowiek, który dokonał tak pomnikowego zwrotu frontu, aby tylko dojść do władzy, który całą swoją ministerjalną działalność rozpoczął od programu wypracowanego przez innych polityków, nie ma prawa nikomu zarzucać niekonsekwencji.

Hr. Tisza w odpowiedzi zaznacza, że zawszę stał przy programie partji liberalnej a nie zgadza się tylko na gorączkową agitację w sprawie żądań narodowych. Mowca nie robi też z tego tajemnicy, że rządy objął w chwili, kiedy nie mógł się od tego obowiązku usunąć.

Del. Ugron oświadcza się przeciw budżetowi i podnosi, że walka o prawa języka węgierskiego nie zaniechana, bo jest to główny warunek narodowej egzystencji Węgier.

Hr. Zichy przemawia za koalicją wszystkich stronnictw, stojących na zasadach ugody z roku 1867. Pochwala program wojskowy partji liberalnej i jedynie ze względów wojskowych przyjmuje budżet.

Del. Stefan Keglevich wita zapowiedziane reformy jako znaczny postęp do urzeczywistnienia słusznych żądań Węgier. Program wojskowy partji liberalnej jest zadowalający i mowca uważa węgierską komendę za zbyteczną.

Na tem obrady przerwano do dziś.

Przed wojną.

(Telegramy Dziennika Polsk.)

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Tokio w sprawie zerwania dyplomatycznych stosunków i rokowań, jakie przedtem się odbyły, co następuje:

Gdy rząd japoński nadaremnie oczekiwał odpowiedzi na notę przesłaną Rosji d. 13 stycznia, otrzymał japoński poseł w Petersburgu d. 28 stycznia polecenie zawiadomienia hr. Lamsdorffa, że rząd japoński, ze względu na to, że dalsze odwlekanie wysłania odpowiedzi stanowi niebezpieczeństwo, musi poważnie wyrazić życzenie, aby wkrótce otrzymał odpowiedź, przyczem chodzi również o podanie dnia, w którym odpowiedź zostanie mu doręczona. Hr. Lambsdorf odpowiedział, że nie może dać bliższej informacji, zanim nie zapadnie d. 28 stycznia uchwała gabinetu, która to uchwała będzie przedłożona carowi, zapewnił jednak, że poczyni ze swej strony wszystko, aby odpowiedź została d. 2 lutego wysłana. Bar. Kurina otrzymał następnie od swego rządu instrukcję, aby zawiadomił hr. Lambsdorfa, że Japonja jest świadoma poważnego niebezpieczeństwa, jakie dla obu mocarstw musi wyniknąć z dalszego przeciągania obecnej syutacji i że cesarski rząd japoński spodziewa się, iż odpowiedź rosyjską będzie mógł otrzymać prędzej, niż to oznaczył hr. Lambsdorf. Skoro jednakże ułożenie odpowiedzi nie jest możliwe prędzej, rząd japoński chce wiedzieć, czy w dniu wymienionym przez hr. Lamsdorffa tj. 2 lutego, otrzyma odpowiedź. Gdyby to nie było możliwe, w takim razie prosi rząd japoński o podanie ścisłego terminu wysłania odpowiedzi.

Poseł japoński rozmawiał z hr. Lambsdorfem dnia 31 stycznia i podał mu do wiadomości oświadczenie swego rządu. Hrabia Lambsdorf oświadczył, że jest zupełnie przekonany o poważnem położeniu i pragnie bardzo o ile możności najszybszego wysłania odpowiedzi; gdy jednakże sprawa jest bardzo poważna, nie można jej odrazu załatwić; prócz tego musi być zasięgnięta opinja interesowanych ministerstw, jakoteż admirała Aleksiejewa, co naturalnie opóźni termin nadesłania odpowiedzi. Nie można też podać ścisłego terminu, gdyż to zawisłem jest jedynie od decyzji cara. Na prośbę posła japońskiego obiecał hr. Lambsdorf zawiadomić, kiedy będzie mu podana data odesłania odpowiedzi.

Dnia 5 lutego przedpołudniem bar. Kurino otrzymał telegram od swego rządu z instrukcją, że dalsze trwanie obecnego położenia uznaje rząd za niemożliwe i że rząd japoński postanowił, uznając dalsze rokowania za bezcelowe, rokowania te zerwać. Tymczasem 4 lutego o godz. 8 wieczorem bar. Kurino otrzymał zawiadomienie od hr. Lambsdorfa, że treść rosyjskiej odpowiedzi została właśnie przesłana Aleksiejewowi z poleceniem, aby ją dalej odesłał bar. Rosenowi w Tokio; Aleksiejew może jeszcze poczynić pewne modyfikacje, jakie uzna za stosowne ze względu do zachodzących okoliczności. Naturalnie odpowiedź ta Japonji odeszła z Petersburga już wtenczas, kiedy z Tokio odeszła do bar. Kurino telegraficzna instrukcja o zerwaniu rokowań i stosunków dyplomatycznych.

Wobec zarzutu, który uczynił rząd rosyjski w swym ostatnim komunikacie, że Japonja bez formalnego wypowiedzenia wojny rozpoczęła kroki wojenne, należy zauważyć przedewszystkiem, że prawo międzynarodowe nie żąda bezwarunkowo formalnego wypowiedzenia wojny, a jako przykład może posłużyć postępowanie Rosji z Turcją w r. 1877. Z drugiej zaś strony trzeba zaznaczyć, że nota, którą Kurino wręczył hr. Lambsdorfowi przy zgłoszeniu zerwania rokowań jasno wypowiada zamiar Japonji przystąpienia do kroków wojennych. Ostatnie zdanie brzmi: „Rząd cesarski japoński, powziąwszy zamiar zerwania rokowań, zastrzega sobie prawo podjęcia według własnego uznania takiej akcji, jaką uzna za wskazaną do wzmocnienia i obrony zagrożonego stanowiska lub ochrony swych zupełnie uzasadnionych praw i sprawiedliwych interesów".

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Wzburzenie w Rosji.

Londyn. (Tel. wł.). Biuro Laffana dowiaduje się, że minister kolei Chutkow w sprawozdaniu swem o kolei syberyjskiej podniósł, iż kolej syberyjska, począwszy od jeziora bajkalskiego, dalej tak źle jest zbudowaną, że co najwyżej mogą być puszczone po niej trzy pociągi dziennie.

To samo biuro donosi, że w całej Rosji wre i kipi. Pomimo urzędowych doniesień o objawach patrjotycznych, niezadowolenie wrasta, a rośnie ono nietylko wśród sfer rewolucyjnych, ale także obejmuje najpoważniejsze sfery mieszczańskie, które uderzają głównie na administrację wojskową, na jej nieoględność i przekupstwo, będącemi głównym powodem dotychczasowych klęsk. Do Petersburga wezwano gubernatorów z prowincyj, aby naradzić się z nimi, jak zapobiedz wybuchowi.

Zbrojenie się Anglji.

Paryż. (Tel. wł.). *Petit Journal* pisze, że francuskie koła marynarskie znają doskonale wszystkie szczegóły przygotowań wojennych floty angielskiej. Zbrojenia te mają na celu przeszkodzić przepłynięciu statków rosyjskich przez Dardanele, bo jak słychać, Turcja ma na to pozwolić pod pewnymi warunkami.

Z pola wojny.

Berlin. (Tel. wł.). Do *Berliner Tageblattu* donoszą z Petersburga, iż Japończycy wylądowali w Pöngjang na Korei i port ten będzie stanowił podstawę ich operacyj wojennych.

Nowe starcie pod Portem Artura.

Paryż. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą do *Post*, że dnia 20 bm. nastąpiła nowa potyczka floty rosyjskiej z japońską, brak atoli dotychczas szczegółów tej potyczki.

Berlin. *Localanzeiger* donosi o nowej bitwie pod Portem Artura dnia 20 b. m. Wiadomości o tem bliższych brak. Według petersburskiej depeszy *Tageblattu*, starcie się obu wojsk nie nastąpi przed czterema tygodniami.

O Aleksiejewie panuje znamienne niezadowolenie. Oczekują podania się jego do dymisji z powodu choroby. Zanosi się na nową pożyczkę wewnętrzną, 300 miljonów rubli.

Kuropatkin.

Petersburg. (Tel. wł.). Cała prasa rosyjska sławi Kuropatkina, z powodu mianowania go głównodowodzącym armji mandżurskiej, jako bohatera narodowego i znakomitego znawcę Azji wschodniej, którego mianowanie wywrze na nieprzyjacielu wrażenie druzgocące. Kuropatkin przez wyjazdem swoim na daleki Wschód odwiedzi matkę swoją, mieszkającą w Pskowie.

Cesarz Wilhelm grozi.

Berlin. (Tel. wł.) *N. J. Herald* donosi, że cesarz Wilhelm ma zamiar utrzymać neutralność tylko dopóty, póki ścisłą neutralność zachowują Chiny. Jeden wystrzał ze strony chińskiej byłby sygnałem do wysłania do Azji wschodniej floty niemieckiej i jednego korpusu wojsk.

Rosja oskarża Japonję.

Waszyngton. Rząd rosyjski wystosował notę do mocarstw, w której oskarża Japonję o naruszenie prawa międzynarodowego przez nagły atak, bez wypowiedzenia wojny, na Port Artura i na statki rosyjskie w Czemulpo.

Czułości francusko-rosyjskie.

Paryż. Prawica senatu uchwaliła jednogłośnie wystosować adres do narodu rosyjskiego z wyrazami przyjaźni i zapewnieniami, że Francja wiernie trwa przy zaciągniętych zobowiązaniach. Nadto uchwalono przesłać 500 franków na rzecz rannych Rosjan. Także grupa unionistyczna senatu uchwaliła podobną rezolucję i przeznaczyła 1000 franków na rzecz Rosjan.

Statki rosyjskie wracają.

Port Said. Rosyjskie okręty transportowe: „Oreł", wiozący 1217 ludzi na pokładzie i „Smoleńsk", wiozący amunicję, przybyły tu, a po 24 godzinach udadzą się w dalszą drogę do Odessy.

Zginął na własnych minach.

Weihajwej. Przybyły z Dalnego okręt angielski opowiada, iż Rosjanie go ostrzeliwali. Gdy poznali atoli flagę, chcieli go wyprowadzić z portu. Wówczas jeden z okrętów rosyjskich, towarzyszący mu, napłynął na własną minę i wyleciał w powietrze.

Wyrzuty Europie.

Port Artur. *Nowyj Kraj* pisze w sprawie sposobu prowadzenia wojny przez Japonję, że trzeba uczynić gorżkie wyrzuty państwom europejskim, które się pośpieszyły z zaliczeniem Japonji do rzędu mocarstw cywilizowanych. Pismo to donosi, że w mieście nic nowego; codzień przychodzą do Port Artura pociągi z prowiantami.

Ofiarność rosyjska.

Petersburg. (Tel. wł.) Stosunki rządu rosyjskiego do Anglji są z powodu nieporozumień w sprawie Suezu i Tybetu ogromnie naprężone. Kupiectwo tutejsze ofiarowało siedm miljonów rubli na cele marynarki wojennej.

Także i z prowincji napływają liczne i ciągłe składki na budowę floty. Z Moskwy, Tuły i Połtawy nadesłano na ten cel w ciągu ostatnich dni trzech blisko miljon rubli.

Odszczególnienie Anglików.

Tokio. (Biuro Reutera). Trzej oficerowie angielscy, którzy eskortowali do Japonji krążowniki „Niszin" i „Kasuga", byli u cesarza na audjencji i otrzymali wysokie ordery, oraz wspaniałe podarunki. Po audjencji byli przyjęci przez ministra wojny. Udadzą się oni do Kobe i innych miast japońskich, gdzie na ich cześć będą urządzane uroczystości.

Echo sądu rozjemczego.

Haga. (Biuro Reutera). Poseł japoński zwrócił się do swego rządu w Tokio po instrukcje co do ewentualnego protestu przeciw onegdajszej mowie rosyjskiego ministra sprawiedliwości Murawiewa w sądzie rozjemczym.

Brest. Dwa antytorpedowce odpłynęły do Algieru, gdzie się połączą z innymi okrętami francuskimi i razem popłyną do Azji wschodniej.

Rzym. Papież przyjął wczoraj ks. Jaime Bonapartego, który udaje się do Petersburga, zkąd po przyjęciu przea cara, wraz z Kuropatkinem odjedzie na daleki Wschód.

Kopenhaga. „Wielka północna linja telegraficzna" zawiadamia, że linja telegraficzna Peking-Kiachta, która ma zastąpić zamkniętą dla publiczności linję do Władywostoku, od dziś będzie otwarta dla komunikacji z Azją wschodnią.

Szangaj. Dziś oczekują tu przybycia dwóch chińskich krążowników z rzeki Jangtse, które mają rozwiązać kwestję, powstałą wskutek tego, że rosyjski okręt wojenny „Mandżurja" nie usłuchał rozkazu Taotaja, aby opuścił port neutralny.

Kolonja. Do *Koeln. Ztg.* donoszą, że pomiędzy rządami Szwecji, Norwegji i Danji toczą się rokowania na wypadek wspólnej ochrony wybrzeży, gdyby wojna rosyjsko-japońska groziła neutralności tych państw.

Sytuacja na Bałkanie.

(Tel. „Dzien. Pol.")

Wiedeń. (Tel. wł.) Do *Zeit* telegrafują z Waszyngtonu, że tamtejszy poseł turecki oświadczył, że **wojna na Bałkanie jest nieuniknioną**. Bułgarja znajduje się na drodze, na której sułtan musi jej w poprzek stanąć.

Kolonja. (Tel. wł.) Do *Koeln. Ztg.* donoszą z Białogrodu: Cała Serbja zaniepokojona jest rozmaitemi pogłoskami. Opowiadają cuda o rzekomem zbrojeniu się Austrji i o budowie kolei wzdłuż rzeki Sawy, i rozniesiono także wiadomość, jakoby Austro-Węgry zażądały od Serbji pozwolenia na przemarsz przez terytorjum swoje wojsk swoich, które podążyć mają do Ueskuebu. Powszechną jest tu opinja, że wojna rosyjsko-turecka musi się odbić bardzo boleśnie na stosunkach słowiańskich w Turcji, a mianowicie na niekorzyść aspiracyi serbskich.

Sofja. (Tel. wł.) Borys Sarafow w liście datowanym z Paryża zawiadomił swych przyjaciół, że wkrótce nastąpi w Macedonji szereg zamachów dynamitowych.

Stambuł. (Tel. wł.) Austro-węgierski ambasador hr. Calice konferował wczoraj przez 3 godziny z ministrami tureckimi w sprawie powstania Albańczyków.

Medjolan. (Tel. wł.) Inspirowane dzienniki zaprzeczają doniesieniom o mobilizacji wojsk we Włoszech. Podnoszą one, że między wszystkiemi mocarstwami panuje zgoda, iż wojna na dalekim Wschodzie musi być zlokalizowaną. Gdyby na Bałkanie wybuchły niepokoje, to państwa, które w myśl traktatów mają czuwać tam nad pokojem, potrafią pokój ten zaprowadzić.

Sofja. W kołach macedońskich słychać, że główni kierownicy komitetów macedońskich zamierzają zastępcom dyplomatycznym Austro-Węgier i Rosji wręczyć memorjał, w którym obowiązują się nie czynić trudności w przeprowadzeniu reform i niezakłócać pokoju.

Sofia. Pomiędzy wydziałem centralnym organizacji wewnętrznej a Sarafowem powstały nieporozumienia, wskutek których Sarafow do Bułgarji w ogóle nie przyjedzie. Wydział potępia szczególniej niepotrzebną podróż agitacyjną i rozrzutność Sarafowa.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sprawa ks. arcyb. Kohna.

Berno morawskie. (Tel. wł.). *Lidove Noviny*, które występowały najgwałtowniej przeciw arcybiskupowi ołumunieckiemu ks. Kohnowi, dziś przyznają, że śledztwo, którem kierował osobiście ojciec św. stwierdziło zupełną niewinność ks. arcybiskupa i nie ma najmniejszego powodu do usunięcia go.

Wymordowanie farmerów niemieckich.

Hamburg. (Tel. wł.) Późnym wieczorem nadeszła tu wiadomość, że w południowej części północno-zachodniej Afryki tubylcy zamordowali 2 urzędników i 27 farmerów niemieckich wraz z rodzinami.

Powstanie na Haiti.

Paryż. Agencja Hawasa donosi z San Domingo: Krzyżowce amerykańskie „Hauford" i „Columbia" ostrzeliwały miasto Duarte, zajęte przez powstańców.

Dżuma w Chili.

Nowy Jork. Według depeszy z Limy, wybuchła tam dżuma bubonowa.

Berlin. *Nordd. Allg. Ztg* donosi, że rząd zamierza przedłożyć dodatkowy budżet na r. 1904, celem uzyskania funduszów na odszkodowanie dla tych, którzy ponieśli straty wskutek powstania w połud.-zachodniej Afryce.

Paryż. Senat uchwalił w drugiem czytaniu 184 głosami przeciw 98 projekt ustawy o reorganizacji nauki w szkołach średnich, znoszącej „lex Falloux".

Madryt. Przed izbą deputowanych zebrały się wczoraj tłumy ludności. Gdy prezydent gabinetu Maura zjawił się przed gmachem, przyjęto go ironicznymi okrzykami.

Kronika z ostatniej chwili.

Biura pośrednictwa pracy. Kraków. (Tel.). *Czas* donosi z poważnego źródła z Wiednia, że uchwalona przez sejm gal. ustawa o biurach pośrednictwa pracy jeszcze w bieżącym miesiącu otrzyma sankcję cesarską.

Sprawy naftowe. Wiedeń. (Tel.). Na wczorajszem posiedzeniu nowozałożonego związku grosistów nafty omawiano sprawozdanie austrjackich rafinerów i według komunikatu w ciągu dyskusji podnoszono, że skontyngentowane rafinerje odrzucają żądanie związku, aby należący do niego członkowie byli lepiej traktowani niż firmy nie należące do stowarzyszenia. Kroki przedwstępne, celem uregulowania stosunków między skontyngentowanemi rafinerjami nafty a handlarzami *en gros* są bliskie zakończenia.

Strejk. Budapeszt. (Tel.). Wybuchł tu strejk czeladników ślusarskich.

Strejk. Osiek. (Tel.). Wszyscy pomocnicy stolarscy zastrejkowali wczoraj z wyjątkiem jednej fabryki, w której skutkiem strejku już poprzednio uzyskali poprawę losu. Żądają oni 10-godzinnego dnia pracy i 10% podwyższenia płacy.

Ucieczka bankiera. Berlin. (Tel.) Od wczoraj znikł tu bankier Fritz Meyer, który był zaangażowany na giełdzie sumą 27 milj. marek, a wskutek deruty na giełdzie miał płacić różnice 2 mil.

Przerwanie grobli. Berlin. (Tel.) Biuro Wolfa donosi z Tientsinu, że pod Hwangho pękła grobla. W spienionych falach, które się przelewały przez pękniętą groblę, utonęło kilkaset ludzi, a wiele wsi jest zupełnie zniszczonych.

Powódź. Würzburg. (Tel.) Wskutek ulewnych deszczów Men wezbrał i wystąpił z brzegów.

Aresztowanie truciciela. Bukareszt. (Tel.). W Plojeszti aresztowano tamtejszego lekarza dra Jacobsona, podejrzanego o to, że otruł swą żonę, aby uzyskać 50.000 franków, na które była ubezpieczoną.

Lawina. Domo d' Ossola. (Piemont, Włochy). (Tel.). W Vallese lawina zasypała czterech robotników.

Strejk gimnazjastów. Dijon. (Tel.). Wskutek wykluczenia pięciu uczniów seminarjum, którzy nie chcieli przyjąć święceń kapłańskich od biskupa Lenordey, przyłączyli się do nich inni uczniowie seminarjum i odjechali do swych rodzin.

Lawina. Barcelonette. (Tel.). Kompanja 15 pp. została wczoraj podczas marszu zaskoczona w wąwozie Parre przez lawinę. 19 żołnierzy zostało zasypanych.

Wypadek z automobilem. Kair. (Tel.). Na drodze do piramid wydarzył się wypadek z automobilem. Ks. Ibrahim, krewny sułtana, jest ciężko ranny, żona jednego z konsulów doznała złamania podstawy czaszki, inna dama otrzymała wewnętrzne obrażenia, mechanik jest śmiertelnie ranny, a jeden Arab zginął.

Dział ekonomiczny.

— Z kolei. Stację Nowosielce szlacheckie, położoną na szlaku Lwów-Itzkany, otwartą dotychczas tylko dla nieograniczonego ruchu osobowego i pakunkowego, jakoteż dla ograniczonego ruchu towarowego, otwarto z dniem 1 lutego 1904 dla ogólnego ruchu bez ograniczenia.

Z dniem 1 marca br. zostaną zmienione w obrębie kierownictwa ruchu w Czerniowcach na szlaku Hatna-Dorna Watra bukowińskich kolei lokalnych nazwy dotychczasowych stacji Kimpolung na „Kimpolung stary" a Kimpolung miasto na Kimpolung.

Północno-niemiecki-galicyjsko-wschodnio-południowo-rosyjski ruch graniczny. Z dniem 1 marca 1904 wchodzą w życie: dodatek IV do taryfy część II zeszyt 1 i dodatek III do taryfy część II zeszyt 2.

Austrjacko-węgiersko-francuski związek kolejowy. (Ruch towarowy z francuską koleją północną przez Belgję). Z dniem 1 marca 1904 wchodzi w życie nowa taryfa wyjątkowa dla przewozu rozmaitych artykułów, jako posyłki frachtowe.

— **Wiedeń** 23 lutego. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 626·—, Akcje węg. Zakł. kred. 727·—, Akcje Anglobanku 275·—, Akcje Unionbanku 512·—, Akcje Laenderbanku 420·—, Akcje Bankvereinu 488·50, Akcje Bodencredit 900·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 624·—, Akcje kolei połudn. 75·—, Kolei Elbethal 397·50, Acje kolei Północnej 5410, Akcje kolei Czerniowieckiej 573·50, Akcje Alpiny 392·—, Akcje Rima Muranji 446·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1838·—, Akcje fabryki broni 434·—, Akcje tureckie tytoniowe 303·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1094·—, Oblig. węg. indemn. 97·—, Renta majowa 98·55, Austr. renta koron. 98·75, Węgierska renta kor. 96·35, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·10, 4 proc. listy Banku hipot. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·50, 5 proc. listy Banku hipot. 111·75, 4 proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·80, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·55, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·25, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 115·50, Marki 117·45, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 23 lutego. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc 290·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 280·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 270·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 259·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. . proc. 84·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20·25, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 446·—, Clary 40 zł. m. k. 161·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 81·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 65·—, Ofen 40 zł. 150·—, Palffy 40 zł. m. k. 155·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 50·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 225·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 115·50; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 500·—.

— **Berlin** 23 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 197·75, Staatsbahn 133·50, Disconto Comandit 181·90, Berlińsk. Towarz. handl. 148·25, Laura 216·30, Bochum 181·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 89·—, Kolej Meridionalna 138·75, Losy tureckie 116·50, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 185·25, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 384·—, Lombardy 13·75, Kolej Henry 95·25, Niemiecki bank narodowy 114·75, Kanada Proiered 114·60, Akcje żeglugi hamburskiej 105·75; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 217·25, Huta „Donnersmark" 214·50.

— **Berlin** 23 lutego. Austrjackie banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 23 lutego. Austrjackie kredyty 198·90, Kolej państw. 134·—, Disconto 182·60, Laura 217·50.

— **Paryż** 23 lutego. 3 procentowa renta 95·45, mąka 30·90.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 23 lutego 1904 roku.

HOTEL GEORGEA Hr. L. Ledóchowski z Podola ros. Hr. J. Weisenwolff z Ruskiej wsi. Hr. A. Dzieduszycki z Jasionowa. Hr. A. Starzyński z Dąbrówki. Gen. maj. br. O Weber ze Złoczowa. Br. J. Konopka z Brnia. K. Łuszczewski z Królestwa Pol. A. Misiągiewicz ze Sanoka. K. Turner i A. Syngr z Londynu. A. Zalewski i B. Zalewski z Podola ros. W. Hochberg z Tarnopola. Kapelmistrz F. Brunetto z Medjolanu. G. Rawner z Berlina. W. Wężyk-Rudzki z Podola ros. Inżynier T. Zima z Kołomyi. W. Fien z Wiednia. M. Jędrzejowicz z Dylęgówki. L. Markowski z Dalicza. A. Cieński z Olejowa.

HOTEL EUROPEJSKI. O. Sala z Wysocka. W. Krzyżanowski z Lisek. J. Krzyżanowski z Hulcza. T. Polański ze Stoki. Ks. J. Gliński z Jagielnicy. C. Świerski z Hnsiatyna. H. Kiesler z Czerniowiec. K. Obertyński ze Stronibab. A. Bogusz z Derewlan. J. Kobylański Łopatyna. K. Torosiewicz z Rusiłowa.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

†

Piotr Matiaszewski

elektro-mechanik

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 23 lutego 1904 r. przeżywszy lat 23.

W głębokim smutku pogrążona matka z synami i córkami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we czwartek dnia 25 lutego br. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ul. Janowskiej l. 30 na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego.

Lwów dnia 23 lutego 1904.

„Stella" K. Słotołowicz, Wałowa 11.

†

Z Rozkoszów

Olga Żychowska

żona towarzysza stolarskiego

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 22 lutego 1904 r. przeżywszy lat 28.

W głębokim smutku pogrążony mąż z córką zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we środę dnia 24 lutego b. r. o godzinie 4 tej po południu z domu przedpogrzebowego przy ul. Piekarskiej l. 52 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 23 lutego 1904.

„Stella" K. Słotołowicz, Wałowa 11.

(25)

Serce i przesąd.

Powieść z francuskiego.

Otóż zdarzyło się, że pod koniec września, pewien handlarz drzewem, którego syn był w przyjaźni z Marjuszem, skorzystał z wakacji, aby urządzić polowanie, które miało zakończyć się wykwintnem śniadaniem w lesie Juré. Dla lepszej zabawy, niektóre panie miały przyłączyć się później do mężów, a pomiędzy niemi pani Grandfief, której dobroduszny małżonek był zapalonym Nemrodem.

Naturalnie, Marjusz figurował na liście zaproszonych; lubiano jego humor i wesołe usposobienie. Pomimo oryginalnych manier i manji wygłaszania sonetów przy deserze, uchodził za przyjemnego towarzysza i należał do wszystkich zebrań.

Tego dnia wybrano się w drogę o świcie; przez całe cztery godziny biegano po ugorach i krzakach, to też poeta nasz miał apetyt wściekły, kiedy około godziny dziesiątej zebrano się pod drzewami, gdzie długi stół był zastawiony.

Marjusz trafem znalazł się przy stole naprzeciw pani Grandfief.

Matka Żorżety przyszła sama, nie mając ochoty wystawiania skromnych uszu córki na swobodne żarty przy śniadaniu myśliwskiem.

Odpowiedziała na ukłon Marjusza zimnem skinieniem głowy i zrobiła tak uroczystą minę, że młody Laheyrard unikał jej wzroku, bo mu apetyt odejmował.

Oczy jego wynagradzały sobie, obserwując rozkoszny widok stołu, na którym piętrzyła się kojekcja apetycznych małych szynek, pasztetów i raków, pomiędzy dwoma rzędami szklanek i butelek.

Kiedy podano udźce baranie, smakowicie upieczone, serce poety wezbrało z radości. Siedział pomiędzy myśliwymi wiejskimi, o wyrazie twarzy naiwnym i ułożeniu prymitywnem. Widoczna dobroduszność tych właścicieli ziemskich, ujęła Marjusza i obiecywał sobie uprzyjemniać śniadanie, wyciągając na słówka dwóch zacnych filistrów.

Jak tylko ujrzał na swoim talerzu duży kawał pieczeni soczystej, odkorkował butelkę, napełnił swoją szklankę i szklanki swoich sąsiadów.

— Spróbujmy tego cienkusza — zawołał — ja posiadam, jak mówi Saint-Amand, takie gardło palące, że niczem nie mogę pragnienia ugasić: W dzień moich urodzin, musiał deszcz słony padać!

— Nie wierz pan naszemu winu krajowemu — odpowiedział sąsiad z prawej strony — wygląda niewinnie, lecz w gruncie jest złośliwe i mocne jak wszyscy djabli.

— Złośliwie? ta serwatka! — odparł pogardliwie Marjusz, wypróżniając swoją szklankę — wiedz, drogi panie, że sok winny nie wystarcza już do zamącenia spokoju mojego mózgu. Dla mnie, abym się pił, potrzeba opjum, którego Chińczycy używają, haszyszu indyjskiego i raki z Polynezji.

— To co innego — odpowiedział sąsiad z bezbawnym uśmiechem, którym lotaryńczyk maskuje swoją przebiegłość i złośliwość.

Jednocześnie, za plecami Marjusza, mrugnął znacząco do sąsiada z lewej strony.

Poeta nie przestawał rozmawiać, zajadając baraninę i pijąc szklankę po szklance.

— Widzisz pan — zaczął — dwie lub trzy szklanki wina mogą pozbawić równowagi ludzi siedzących, zajętych niewolniczą pracą, lecz artyści, przywykli do burz myślowych, śmieją się z tych łatwo tracących przytomność... My bujamy po nad ziemią, w chmurach i piorunach, jak albatros.

— To jest — żartował sąsiad — żyjecie w winie, jak ryba w wodzie.

— Dobrze powiedziane, zacny sąsiedzie! — zawołał Marjusz — za twoją fatygę nalej mi pełną szklankę... Śmiało, co wlezie, a teraz za twoje zdrowie!

Długie wybuchy śmiechu, szczęk noży i widelców i bajeczne opowiadania myśliwych, zagłuszały tę rozmowę.

Poeta upojony własnemi słowy, podniecany przez sąsiadów, nie dał próżnować swojej szklance, stawał się coraz gadatliwszy, w miarę jak powiększał się hałas przy stole. Porównania dziwaczne, zwroty niespodziane, urywki liryczne płynęły z ust jego pomieszane ze wspomnieniami życia paryskiego.

— Na Zeusa! — rzekł naraz — zdaje się, że podajesz mi sąsiedzie karafkę! Precz z tym napojem żabim! Czy bierzesz mnie za używającego tylko wody, jak mój szlachetny przyjaciel Gerard de Seigneulles?

— Pan Gerard! — mruknął sąsiad z prawej strony — myślałem, że go tu zastanę; nigdzie go teraz nie widać.

— Ojciec skazał go na kwarantanę w Grange-Allard — odpowiedział sąsiad z lewej, który był notarjuszem we wsi blisko fermy — słyszałem, że młodzieniec miał serce nadto zapalne i pan de Seigneulles wysłał go na wieś, aby się uspokoił, tak, jak młode wino spuszcza się do piwnicy, żeby je ochłodzić.

— Ha! ha! — rzekł Mariusz, zanosząc się od śmiechu. — Dobry sposób!

— Co pan chcesz powiedzieć, młodzieńcze, z czego się śmiejesz?

— Mówię — odparł poeta — że miłość śmieje się z gróźb ojców i z krat więziennych. Nigdy nie można wszystkiemu zaradzić.

Notarjusz mrugnął znów do swoich sąsiadów, jak gdyby dla wskazania, że zręcznie wyspowiada poetę.

— Więc co? — zaczął — pan utrzymujesz, że młody Seigneulles nie jest w Grange-Allard.

— Jest tam i nie jest — odpowiedział Mariusz z miną komicznie tajemniczą.

Spostrzegł nagle zimne spojrzenie pan Grandfief, utkwione w niego i odnalazł w głowie trochę trzeźwego rozumu.

— Sza! ciągniesz mnie za język, kumie; lecz jestem dyskretny jak grób. Nie powiem w której stronie lasu zielonego ten młody Endymion schodzi się z wymarzoną swoją Djaną... Pijmy!

Odkorkowano szampana i płyn pieniący się krążył wesoło dokoła stołu.

— Zdrowie twoje, młodzieńcze — zaczął notarjusz trącając się z Mariuszem — a nie opowiadaj nam więcej podobnych kłamstw. Daleko z folwarku do Juvigny, i choćby najbardziej zakochany, nie będzie leciał trzy mile tam i trzy z powrotem, aby gruchać pod oknami swojej Dulcynei.

— Co pan wiesz? — odparł Mariusz, którego irytowało, że mu przeczą — mówisz pan, jak ślepy o kolorach... Niema niepodobieństwa dla zakochanych. Las udziela im samotni osłoniętej zielenią, a Fond d'Enfer posiada buki, dosyć na to gęste, aby rozmowy miłosne nie doszły plotkarzy.

Zdawało mu się, że mówi półgłosem, lecz jak wszyscy, którym wino rozwiązało język, mówił głośno i słowa jego górowały ponad ogólną rozmową.

Pani Grandfief, prosta jak tyka na swojem krześle, utkwiła zielone swe oczy w Mariuszu Laheyrard i nie straciła ani słowa z tego co mówił.

(Ciąg dalszy nast.)

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. o godz.	Do Lwowa z:
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl. Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Sokala i Rawy ruskiej
—	7·35	Sambora, Chyrowa
—	8·20	Jaworowa
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
8·10	—	Stanisławowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Stróża, Orłowa Mezö-Laborcz (Pesztu)
—	9·57	Stryja
—	10·25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·15	Stanisławowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
—	5·20	Jaworowa
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	4·35	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5.30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Suczawy
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·55	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Czortkowa, Husiatyna, Körösmezö, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny
		na dworzec „Podzamcze“
—	8·09	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa.
—	7·35	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

Pociąg posp. odchodzą	Pociąg osob. o godz.	Ze Lwowa do:
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Czortkowa, Słob. rung., Nowosielicy, Serethu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·22	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6.45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Orłowa
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Jasła
—	9·05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	6·51	Jaworowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	9·40	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·35	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor
1·50	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Bukaresztu
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	6·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·15	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa Oświęcima
—	2·50	Jaworowa
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·56	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa. Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·11	Żółkwi (tylko w każdą niedzielę)
		z dworca „Podzamcze“
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·[illegible]	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zwykłe zaś i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp., biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody 2-gie, drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popołudniu, a w święta od 9 przed południem do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.